

Baba Jaga siedziała w swej chatce i i była bardzo poddenerwowana. Mieszkańcy Kości Wielkich często się denerwują, ale ona była wzburzona radykalnie, nawet jak na poziom tej wioski. Było to spowodowane telegramem, który otrzymała od diabła; wynikało z niego, że dzisiaj ma do niej przybyć młoda adeptka, którą ma wprowadzić w arkana okultyzmu. To przecież bardzo trudne zadanie. W szczególności martwiło ją, że nigdy nie miała doświadczeń nauczycielskich.

W końcu jednak usłyszała pukanie do drzwi.

-To na pewno ta gówniara!- pomyślała sobie.

Szybko podniosła się i poszła otworzyć drzwi. Przy tym zaczęła sobie przypominać jakie sama miała poczatki. Była wtedy młodą, wystraszoną, wiejską dziewczyną, która zaryzykowała seks z szatanem. Teraz oczekiwała podobnego dziewczęcia.

Otworzyła wejście do domu i zdębiała. Stała przed nią dziewczyna ubrana w glany, w lateksową mini, T-shirt z napisem „Black Sabat”, ramoneskę i ćwiekowaną obrożę na szyi. Co ciekawe, miała kilka kolczyków i tatuaży; włosy zaś pofarbowane na czarno. W tym samym kolorze były jej długie paznokcie i ostry makijaż.

-Siema Babcia; jestem Witch!- powiedziała, a potem zrobiła balona z gumy do żucia.

Baba Jaga nie odpowiedziała. Była w szoku, nigdy nie widziała takiej dziewczyny. Myślała, że nic jej nie zaskoczy, odkąd diabeł pokazał jej dwugłową krowę.

-No co się tak jopis Babcia? Nigdy nie widziałas takiej dupy jak ja? A w ogóle to gdzie masz garaż? Muszę gdzieś zaparkować mój latający skuter.

Czarownica zrobiła głupią minę, po czym pierwszy raz odezwała się:

-Przyleciałaś na skuterze, a nie na miotle? Nigdy nie widziałam na Łysej Górze latających skuterów?

Była wyraźnie zdziwiona, ale i na swój sposób zaciekawiona.

-Babcia, ty to chyba w oświeceniu jeszcze siedzisz. Moje pokolenie to lata skuterami, a nie miotłami. I nie na Łysa Górę, ale na Woodstock.- arogancko odpowiedziała Witch.

Wiedźma, aż poczerwieniała i wydarła się:

- Słuchaj gnojowo; masz do mnie nie mówić „Babcia”! Wszyscy na mnie mówią: Czarownica, Baba Jaga, Jaga, Wiedźma, bądź Jędza! Nie inaczej do kurwy nędzy!

-Spoko Babcia; zapamiętam! A rozumiem, że garaż trzeba będzie wyczarować.

Po tych słowach Witch weszła do chaty.

-Tu też trzeba będzie trochę wyczarować. Brakuje mi min. łazienki z hydromasażem i miejsca, gdzie bym

mogła grać na gitarze.

-Jakiej znowu kurwa, gitarze?- Baba Jaga nie była zachwycona tą całą sytuacją.

-To co, nie wiesz Babcia, że ja grywam Heavy metal? Mówię ci, potrafię dać takiego czadu, że wszystkim bębunki pękną!

Jaga złapała się za łeb.

-Nic ci nie wyczaruję szczeniara!

-Ale, ja o nic nie proszę. Sama to zrobię!

-Cha cha, tutaj mnie rozbawiałaś- Czarownica zaśmiała się- to zbyt potężne czary, abyś je umiała!

A w myślach dodała:

- Ta dziewczyna, myśli już, że jest profesjonalistką. Zaraz ją utemperuję.

Oczy jej zaświeciły złowieszczo. W powietrzu narysowała rękoma kółko i wykrzyczała zaklęcie:

-Abrakadabra, to czary i magia!

W kierunku Witch poleciał wyczarowany Boa Dusiciel.

Młoda jednak szybko odwróciła się, wyciągnęła otwartą dłoń i krzyknęła zaklęcie obronne:

-Sekretem jest przepis na gumisiowy sok!

- Wąż automatycznie przemienił się w pluszaka hello Kitty, który upadł na podłogę.

- O kurwa! Ty już wprawiona jesteś!- Jędy aż szczeka opadła.

- I co Babcia, zatkąło ludzkie kakao! - Witch zaśmiała się triumfalnie- A w ogóle to zrób coś z swoim wyglądem. Sorki, ale masz obciachowy image. Zaczniemy od tego, że zrobię ci makijaż.

- Precz z łapami, od mojej gęby! -Wiedźma krzyknęła głośno. Miała coraz bardziej dosyć nowej towarzyszki.

-Możesz mi zaufać. Na uniwerku byłam najlepsza makijażystką. Wszystkie kumpele prosiły mnie o pomoc.

-Ty studiowałaś?- Baba Jaga częściowo zmieniła temat.

-No, etnografię, a przedtem orientalistykę. Ale wzięłam dziekanę i przybyłam do ciebie.

-A słuchaj, jak właściwie natrafiłaś na diabła?- Baba Jaga była coraz bardziej dociekliwa.

-Na Facebooku.- wyjaśniła- poznałam go na jakimś profilu o magii.

-Zaraz, to ty czarowałaś, zanim spotkałaś szatana?

Baba Jaga była coraz bardziej zaintrygowana Witch. Oburzenie przewijało się z fascynacją.

Witch włożyła prawą dłoń do ramoneski i odparła:

-Jasne. Już w podstawówce miałam ku temu ciążoty.

Gdy powiedziała te słowa, wypluła gumę, która przemieniła się w czarną muchę.

-Słuchaj, skoro jesteś taka w tym wszystkim obcykana, to właściwie, czego ja mam cię uczyć?- Baba Jaga rozłożyła ręce.

-Niczego. To ja mam cię edukować. Diabeł wysłał mi esemesa z numeru 666; że mam tutaj przylecieć i nauczyć ciebie najnowszych metod, gdyż jesteś nie na topie.

Witch wyciągnęła smartfona i pokazała dowód.

Baba Jaga złapała się za twarz i powiedziała:

-Koniec świata; koniec świata; kurwa!

Marek Adam Grabowski

Warszawa 2019

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Marek Adam Grabowski, dodano 02.07.2019 16:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.